

Puszcza Biała Pułtusk i okolice

przewodnik rowerowy



Stowarzyszenie
Harcerskie

Puszcza Biała

Pułtusk i okolice

przewodnik rowerowy

Pułtusk - Warszawa 2007

Redakcja – Paweł Zawadzki

Korekta – Anna Mieczyska

Opracowanie graficzne – Paweł Zawadzki

Opracowanie opisów szlaków, zdjęcia – Grzegorz Gerek, Paweł Zawadzki,
Anna Mieczyska

Wydawca – Stowarzyszenie Harcerskie, Pułtusk – Warszawa 2007

Druk - AGA PRESS agencja wydawniczo-reklamowa
06 - 100 Pułtusk, ul. Świętojańska 15
tel. (023) 692 81 12, e-mail: agapress@pultusk24.pl

Pozycję sfinansowano ze środków:
Samorządu Województwa Mazowieckiego

WSTĘP

Kurpie Białe. Mniej znany region Kurpiów, „ubogi brat” Kurpiów Zielonych, słynących z wielkanocnych palm w Łysych, chaty regionalnej w Kadzidle, imprez w Myszyncu, bogatych strojów z charakterystycznymi kobiecymi czepkami. A przecież równie ciekawy. Choć zajęcia Kurpiów Białych i Zielonych były bardzo podobne, każdy region wytworzył własną specyfikę: odmienne stroje, różniącą się gwarę, własne wzornictwo wycinanek. Zbliżona jest architektura.

Kurpie Biali to ci, którzy zamieszkiwali Puszcę Białą – rozciągającą się od Pułtusza po Ostrów Mazowiecką, z zachowanymi do dzisiejszych czasów fragmentami roślinności o charakterze naturalnym i z rzadkim w europejskiej skali, dziewiczym kształtem swobodnie meandrujących rzek: Bugu i Narwi. W ramach Europejskiej Sieci Natura 2000 Puszcza Biała stanowi obszar specjalnej ochrony ptaków.

Puszcza Biała – od bieli piasku, nieurodzajnych ziem. Podobnie jak w Puszczy Zielonej utrzymywano się tu z bartnictwa, rybołówstwa, myślistwa, tkactwa, także z wydobywania i obróbki bursztynu.

Kurpie nie odrabiali pańszczyzny, pozostając czynszownikami biskupimi (w Puszczy Białej) lub królewskimi (w Puszczy Zielonej). Kurpiowski charakter utożsamiany jest z uporem, oszczędnością i umiłowaniem wolności.

Siedzibą władających Puszcą Białą biskupów był Pułtusk, miasto nad Narwią, z obronnym zamkiem i murami, tętniące życiem, otwarte dla kultury i ciekawe świata. Takie pozostało do dziś; do dziś też w pobliskich wioskach można znaleźć materialne ślady po niegdysiejszych, dumnych mieszkańcach Puszczy.

Warto wybrać się w podróż, aby spotkać odchodzącą przeszłość – w wytworach ludzi i przyrody. Dla takiej podróży – często z dala od asfaltowych szlaków, po leśnych duktach – rower będzie najporęczniejszy.

Harcerska Baza Biwakowa „Popławy”

Stowarzyszenie Harcerskie dysponuje piękną, leśną Bazą, położoną w odległości 65 km od stolicy, pod Pułtuskim (przy szosie na Obryte, na obrzeżach Popław – dzielnicy Pułtuska). Teren (4 ha) wydzierżawiliśmy od Nadleśnictwa Pułtusk w 1992 r. (jeszcze jako hufiec działający w ramach ZHP). W ciągu kilku lat, siłami głównie społecznymi, wykonaliśmy tu wiele prac, dostosowując ośrodek do naszych potrzeb. Dumni jesteśmy zwłaszcza z odnowionej, pokrytej nowym dachem, autentycznej chaty kurpiowskiej, w której znajduje się świetlica, a na niedawno zmodernizowanym poddaszu – sypialnia z miejscami noclegowymi dla kilkunastu osób. Zimą mieszkańcy poddasza mogą korzystać z kuchni i łazienki w chacie.

Wiosną, latem i wczesną jesienią można również mieszkać w domkach campingowych i korzystać z sanitariatów w murowanym budynku na terenie bazy. Koloniom zapewniamy możliwość korzystania z kuchni (w osobnym, murowanym budynku) i zadaszanej stołówki. Mamy też wydzielone miejsce ogniskowe i plac zabaw dla dzieci.

Od czasu uruchomienia w Bazie odbyły się dziesiątki imprez – biwaków, zlotów, seminariów wyjazdowych, sobotnio-niedzielných wycieczek drużyn, a przede wszystkim turnusów kolonijnych. Staramy się, aby baza była wykorzystywana w okresie wakacji – dotychczas odbyło się tu 9 kolonii zuchów z naszego Stowarzyszenia i kilka turnusów, prowadzonych metodą harcerską przez kadrę SH dla dzieci spoza organizacji (m.in. wychowanków Domu Dziecka w Radości, podopiecznych Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Dzielnicy Warszawa-Śródmieście, a w 1997 – dzieci powodzian z Nysy). Udostępniamy Bazę innym organizacjom harcerskim – odbyła się tu kolonia zuchowa Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i 3 obozy ZHP. W najbliższym czasie zaproponujemy uczniom szkół mazowieckich warsztaty na temat etnografii i tradycji regionu.

Teren – sam w sobie atrakcyjny i bezpieczny – jest też ciekawie

położony na skraju Puszczy Białej. Dwudziestominutowy spacer dzieli Bazę od Pułtuska, uroczego miasta, coraz przyjaźniejszego dla turystów. Można popływać „gondolkami” po Narwi, wykapać się na strzeżonym kąpielisku miejskim. W okolicy są wyznaczone ciekawe szlaki piesze i rowerowe – te ostatnie prezentuje nasz Przewodnik.

Wszystko to sprawia, że pobyt w Bazie Stowarzyszenia Harcerskiego w Popławach może być zarówno wspaniałym wypoczynkiem, jak i okazją do ciekawych penetracji turystycznych. Zapraszamy więc zainteresowanych organizacją biwaków, wycieczek, „zielonych szkół”, a także turystów indywidualnych do skontaktowania się z nami.

Adres strony internetowej: www.poplawy.sh.org.pl

Adres e-mail: poplawy@sh.org.pl

Telefon 023 692 14 75

Stowarzyszenie Harcerskie

Stowarzyszenie Harcerskie działa od 1996 roku, w Warszawie, Warce i Pułtusku. Naszym celem jest wychowanie młodego pokolenia tradycyjną metodą harcerską, opartą na wartościach zawartych w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, służbie bliźnim i Polsce.

Wierzymy w młodych, w siłę ich odwagi, wyobraźni i możliwości. Harcerki i harcerze mierzą się z wyzwaniami, wcześniej przyjmują odpowiedzialność za różne zadania, uczą się jak twórczo współpracować. Praca w gromadach i drużynach ma na celu kształtowanie charakterów, wyrabianie zaradności i umiejętności podejmowania decyzji. Działalność Stowarzyszenia Harcerskiego jest naszym wkładem w budowę otwartego społeczeństwa obywatelskiego, świadomego własnej historii i tradycji, tworzonego przez pokolenie dumne ze swojego kraju, szanujące prawo i zasady demokracji. Chcemy rozwijać ideę harcerstwa jako ruchu, który skupia młodych, dążących do kształtowania otoczenia, do zmiany świata na lepsze – zgodnie z przesłaniem założyciela skautingu, Roberta Baden-Powella. Pamiętając o przeszłości, kształtujemy przyszłość. Otwartość światopoglądowa organizacji powoduje, że na co dzień wymagamy od siebie wzajemnego szacunku, umiejętności współdziałania mimo różnic. Idea braterstwa łączy nas bardzo silnie od początku istnienia naszej organizacji.

Harcerstwo to przede wszystkim niezapomniane przygody i dorastanie w gronie rówieśników i przyjaciół na całe życie. W Stowarzyszeniu Harcerskim zuchy, harcerki i harcerze tworzą 30 gromad i drużyn. Ich praca oparta jest o autorskie programy przygotowywane przez grupę 50 instruktorów – studentów i absolwentów kierunków społecznych, ścisłych i artystycznych.

Kształtowanie postaw, umiejętności i zainteresowań w połączeniu z rozwojem, aktywnością ruchową i kontaktem z przyrodą zapewniają organizowane przez nas w mieście i w terenie zbiórki, biwaki i wycieczki. Utrzymujemy kontakty ze skautami z Europy i jeździmy na obozy zagraniczne. Ważny jest dla nas aktywny i bezpieczny wypoczynek letni i zimowy oraz świadomie pełniona służba na rzecz społeczności lokalnej.

Z tłumy wyróżnia nas mundur i pogoda ducha. Aby do nas wstąpić trzeba mieć od 7 do 107 lat, wesołe usposobienie, otwartą głowę i chęć przeżycia przygody.

Wielki Szlak Kurpiowski

Pułtusk – Zambski Kościelne – Sokołów Włościański – Pulwy – Gródek – Sadykierz – Pniewo – Rezerwat Wielgolas – Bartodzieje – Rezerwat Popławy – Pułtusk

Długość – w zależności od wybranego wariantu od 55 do 73 km

Najdłuższy z proponowanych szlaków, pozwalający poznać zarówno przyrodę, jak i folklor mieszkańców Puszczy Białej. Zachęca do dalszych wypraw.

Trasa:

Zaczynamy w Pułtusku, skąd kiedyś biskupi władali Puszcza Białą. Za znakami szlaków pieszych kierujemy się do kładki przez Narew, przeprowadzamy przez nią rower i po jej drugiej stronie skręcamy w lewo. Jedziemy wałem wzdłuż Narwi, na końcu wału dojeżdżamy do skrzyżowania asfaltowych dróg i kierujemy się w lewo, na drogę do Ponikwi. Jedziemy asfaltową drogą aż do końca lasu. Wjeżdżając na otwartą przestrzeń, po lewej stronie zobaczymy piękną kapliczkę. Stąd mamy do wyboru dwie alternatywne drogi do Zambsk Kościelnych.

Pierwsza pokrywa się na odcinku do Szygówka ze Szlakiem Narwiańskim, prowadząc przez wsie Ponikiew i Pawłówek. Z Szygówka przez las kierujemy się wzdłuż Narwi do Zambsk. Przejeżdżamy przez trudne dla rowerzystów, ale równocześnie piękne tereny nadnarwiańskich łąk, zwane Pałąką.

Wybierając drugą, od figurki w Ponikwi jedziemy kilkadziesiąt metrów prosto asfaltową drogą i przy samym lesie skręcamy w prawo. Skrajem lasu, wzdłuż pól i łąk, dojeżdżamy do rozwidlenia. Nie jedziemy dalej wzdłuż lasu, lecz prosto. Po kilkudziesięciu metrach wjeżdżamy w las, a po kolejnych kilkudziesięciu docieramy do szerokiej drogi.

Warto zobaczyć

Kościół i cmentarz w Zambskich Kościelnych, kościoły w Sokołowie Włościańskim, Nowym Lubielu, Porządziu, Sadykierzu, Kuźnię Kurpiowską i kościół z malowanymi motywami kurpiowskimi w Pniewie, tereny osuszonych bagien na Pulwach, „rzańnickie łąki”, leśne rezerваты Wielgolas i Popławy.



Skręcamy w nią w lewo. Jest to tzw. trakt ciółkowski. Po ponad kilometrze docieramy do skrętu w lewo, przy którym jest mała, zawieszona na drzewie tabliczka „Tocznabiel”. Zmierzamy do tej malowniczej, a jednocześnie bardzo długiej wsi. Przejeżdżamy przez nią i wjeżdżamy w las, by po niecałych 500 m wyjechać na pola Zambsk Kościelnych. Prosto, szeroką, żwirową drogą docieramy do tej miejscowości, w której nazwie, co rzadkie w języku polskim, występuje zbitka aż czterech spółgłosek.

Ta pięknie położona nad brzegiem Narwi wioska była w średniowieczu miastem.

Warto obejrzeć kościół św. Wojciecha z końca XIX wieku i położony wśród pól cmentarz. Szczególne wrażenie sprawia kilka grobów proboszczów tutejszej parafii, skupionych koło siebie, z pięknymi, pochodzącymi z XIX i początku XX wieku nagrobkami.

Na cmentarzu są też brzożowe krzyże na mogiłach nieznanymi żołnierzami 1 Dywizji Legionów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, którzy polegli tu w zażartych walkach na narwiańskich przeprawach w 1939 roku. Jeśli w tym miejscu będziemy w drugą niedzielę września, to mamy szansę wziąć udział w patriotycznej uroczystości przy grobach żołnierzów, od początku lat 90. organizowanej co roku przez tutejszą społeczność.

Z Zambsk ruszamy asfaltową drogą w kierunku Sokołowa Włościańskiego, mijając po drodze Kalinowo i Rozdziały. W Sokołowie na skrzyżowaniu skręcamy w lewo i wjeżdżamy na zielony szlak dla pieszych. Przejeżdżamy przez mostek i docieramy do drewnianego kościoła nad dużym stawem. Warto go obejrzeć. Co prawda parafia w Sokołowie istnieje zaledwie od lat 70. XX w., ale kościół w tym miejscu stał już w XVII w. Przez wieki był wielokrotnie przebudowywany. Za kościołem skręcamy w prawo. Po chwili kończy się asfalt. Jedziemy prosto piaszczystą drogą. Po około 800 metrach po prawej stronie zobaczymy krzyż, poświęcony powstańcom styczniowym. Jesteśmy na Pulwach. Dawniej były tu ogromne bagna, zalewane



wiosną przez Narew. Latem mieszkańcy korzystali z suchszych miejsc, żeby zebrać trochę siana. W kolejnych wojnach i powstaniach miejsce to było ostoją różnego rodzaju oddziałów powstańczych. Tak było w czasach potopu szwedzkiego, powstania styczniowego czy też w latach II wojny światowej i tuż po wojnie, kiedy oddziały partyzanckie ścierały się tu z siłami bezpieczeństwa.

W latach 60. bagna zmeliorowano i czar Pulw przysł, choć płaski teren nadal wyróżnia się urodą.

Od powstańczego krzyża jedziemy dalej prosto aż do asfaltu. Tu znów mamy do wyboru dwa warianty trasy. Oba prowadzą do Gródka. Pierwszy jest jednak znacznie dłuższy.

Do wyboru

Pierwszy wariant to długa, ale fascynująca podróż przez Pulwy. Od naszego skrzyżowania, gdzie podejmujemy decyzję, który wariant wybrać, skręcamy w lewo na asfalt. Zielony szlak prowadzi dalej prosto, my skręcamy w prawo, do wsi Bielino. Przejeżdżamy przez wieś i jadąc cały czas asfaltem dojeżdżamy do parafialnej miejscowości Lubieli Nowy. Jest tam stary, drewniany kościół, który warto obejrzeć. Tuż obok kościoła znajduje się plebania. Proboszcz lubielskiej parafii bardzo lubi zwierzęta, dlatego na dużej działce wokół plebanii biegają m.in. daniela, króliki, kozy, gęsi i pawie. Na prawo od płotu plebanii jest droga do Narwi. Warto tam na chwilę podjechać, aby popatrzeć na rzekę. Poruszając się wzdłuż płotu możemy podziwiać zwierzyńiec księdza proboszcza.

Z Lubieli jedziemy na Pulwy. Będziemy przez kilka kilometrów jechać przez zmeliorowane tereny dawnych bagien. Aż do Porządzia

(ok. 10 kilometrów) poruszamy się po terenie, na którym łatwo się zgubić. Ułatwieniem są znaki zielonego szlaku pieszego, z których na znacznej części tej trasy korzystamy. Najpierw objeżdżamy kościół dookoła i jedziemy asfaltową drogą początkowo w lewo (w kierunku przeciwnym niż ten, z którego przyjechaliśmy) i zaraz w prawo. Dojeżdżamy do skrzyżowania, skręcamy w lewo na Długosiodło i po około dwóch kilometrach znów w prawo – zjeżdżamy z asfaltu. Jedziemy teraz do malutkiej wioski Ostrówek, a zaraz za jej zabudowaniami, w kolonii Nowa Wieś Lubielska, skręcamy w lewo i po kilkuset metrach docieramy do miejscowości Nury. Tu skręcamy w prawo. Przejeżdżamy obok dawnego cmentarza kolonistów niemieckich. Teraz przed nami prawie trzy kilometry drogi do Grądów Polewnych. Tuż przed tą wioską dojeżdżamy do szerszej, usypanej na podwyższeniu drogi. Skręcamy zgodnie ze znakami szlaku zielonego w lewo, by już po chwili pożegnać ten szlak. Odbija on w lewo, a my jedziemy drogą na podwyższeniu prosto. Po obu stronach rozciągają się ogromne, płaskie łąki, z rzadka porośnięte pojedynczymi brzoza-
mi i kępami krzaków. Miejscowi mówią na te zmeliorowane bagna „rzaśnickie łąki”.

Przed nami porośnięta drzewami skarpa. Kiedy dojedziemy do pierwszych drzew, skręcamy w drogę w prawo. Przez kilkaset metrów jedziemy w liściastym tunelu, aż znów wyjedziemy na łąki. Tuż za tym wyjazdem z lasu, po lewej stronie, ujrzymy fragment nie porośniętej drzewami skarpy. Możemy się na nią wdrapać, by podziwiać

fantastyczny widok na ogromne, rozległe łąki, po których niedawno jechaliśmy.

Kiedy odpoczniemy, wracamy, tak jak przyjechaliśmy, do żwirowej drogi i poruszamy się wawozem pod górę skarpy. Przejeżdżamy obok cmentarza i skręcamy na asfaltową drogę w prawo. Po





kilkuset metrach od skrzyżowania dojedziemy do kościoła w Porządziu. Jest to chyba najpiękniejszy drewniany kościół na Kurpiach. Pochodzi on z XIX wieku i został wybudowany w Dzierżeninie. Kiedy tamtejsi parafianie przed II wojną światową postanowili postawić murowany kościół, szybko znaleźli klienta na drewniany obiekt. Mieszkańcy Porządzia (tworzono tu wtedy nową parafię) kupili kościół, rozebrali go i po przewiezieniu do rodzinnej miejscowości złożyli na nowo.

Od kościoła ruszamy asfaltową drogą w kierunku Rząśnika (2 kilometry) i dalej w kierunku Pułtuska. Po kolejnych

czterech kilometrach jesteśmy w Gródku. Tu spotykają się trasy obu wariantów naszej wycieczki.

Wariant drugi pomija trudny odcinek trasy przez zmeliorowane tereny dawnych bagien. Na skrzyżowaniu skręcamy w prawo, a po przejechaniu kilku kilometrów jeszcze raz w prawo w pierwszą asfaltową drogę. Docieramy do miejscowości Cygany. Wybieramy pierwszą asfaltową drogę w lewo i wspinamy się na skarpę z pięknym widokiem na Pulwy. Jest to doskonale miejsce na odpoczynek.

Dalej asfaltowa szosa doprowadzi nas do miejscowości Gródek. Gdy dojedziemy do szosy Pułtusk – Rząśnik, skręcamy na nią w lewo i po kilkuset metrach w prawo, do wsi.

W tym miejscu szlaki obu wariantów znów się spotykają.

Jedziemy przez Gródek. Gdy minimy ostatnie domy, będzie już widać następną miejscowość – Sadykierz. Jest tu drewniany kościółek, z którym wiąże się ciekawa i dramatyczna historia. W Sadykierzu od początku XIX w. stał filialny kościółek parafii w Obyrytem. W połowie sierpnia odbywały się w nim i odbywają nadal wielkie odpusty na Św. Rocha. Kiedyś było to święto pasterzy. W dawnych latach z nieodległych Pulw ściągali w to miejsce stada bydła. Co prawda już od

dziesiątków lat nie ma spędu bydła, ale tradycja wielkiego, ostatniego w roku odpustu na Kurpiach pozostała. Kilka lata temu doszło do tragicznego zdarzenia. Kościół został podpalony i doszczętnie spłonął. Miejscowi Kurpie postanowili go odbudować i dzięki pieniądzom, zbieranym w okolicznych parafiach, udało im się zrealizować ten zamiar. W odbudowie brali udział przedstawiciele chyba wszystkich rodzin z okolicy. Przez kilka lat odpusty odbywały się na pogorzelsku i placu budowy. Od 2006 roku kościół znów cieszy oko swoją swojską, kurpiowską urodą.

Za kościołem po 100 metrach skręcamy w lewo i asfaltową drogą jedziemy przez małe wioski. Kiedy skończy się asfalt, żwirową drogą kierujemy się prosto. Wkrótce ujrzymy wieżę kościoła w Pniewie. Ta miejscowość jest kolejnym celem naszej wycieczki. Warto tu dotrzeć, bo to wioska, w której silne są jeszcze tradycje kurpiowskie. Piękny kościół pw. św. Jana Chrzciciela z kurpiowskimi elementami wystroju i Kuźnia Kurpiowska – izba regionalna prowadzona siłami społecznymi, to obowiązkowe obiekty do zwiedzania.

Choć parafia w Pniewie powstała już w XV wieku, obecny kościół jest stosunkowo młody, bo wybudowany w latach 1916–1928. Poprzednie świątynie były drewniane i kilka razy zostały spalone. Kościół zbudowany jest w stylu neogotyckim, z elementami neobaroku. Bardzo łatwo w jego wystroju zauważyć nawiązania do sztuki kurpiowskiej, zwłaszcza charakterystyczne czerwono-czarne wzory, stosowane w hafcie Kurpiów Białych, w malowidłach pokrywających sufit i filary. Przed kościołem znajduje się krzyż, upamiętniający żołnierzy pniewskiej placówki AK, zamordowanych przez Niemców w latach II wojny światowej.

Największą atrakcją Pniewa jest Kuźnia Kurpiowska, zlokalizowana w budynku starej murowanej szkoły. Stworzyła ją, i prowadzi do dziś,





pani Halina Witkowska. Możemy obejrzeć wystrój i umeblowanie dawnych chat kurpiowskich. Jest więc kuchnia, łóżka, szafy i kredensy, wiele drobniejszych elementów wystroju, a także oryginalne krosno. Kiedy już odwiedzimy Kuźnię i kościół, cofnijmy się drogą, którą tu przyje-

chaliśmy, kilkaset metrów, do zielonej remizy strażackiej. Przy niej skręcamy w lewo, w dolinę malusieńkiej rzeczki Prut. Żwirową drogą jedziemy cały czas prosto, przecinamy asfaltową szosę i kierujemy się do kolejnego asfaltu, widząc po prawej stronie drewniany wiatrak. Niestety, od kiedy podłączono do niego prąd, nie ma on już śmigieł. Po dotarciu do asfaltu, skręcamy w prawo. Piaszczysta droga wiedzie do lasu. Na kilkaset metrów przed nim, na rozjeździe wybieramy drogę w lewo. Wkrótce wjeżdżamy w lasy Puszczy Białej. Po przejechaniu ok. kilometra leśnym traktem docieramy do skrzyżowania.

Tu skręcamy w lewo do Rezerwatu Wielgolas, znajdującego się po prawej stronie naszej drogi. Na 300 metrów przed nim mijamy po lewej pomnik przyrody – ogromny dąb, pamiętający czasy, gdy biskupi władali Puszczą. Rezerwat leśny Wielgolas to fragment ponad 100-letniego lasu sosnowego. Potężne drzewa szumią nad nami. Przy tablicy rezerwatu skręcamy wzdłuż jego granicy w prawo i po kilkaset metrach docieramy do szerszej drogi. Skręcamy w lewo i zdążamy do otoczonej lasami wsi Bartodzieje. Jest to stara wieś, założona jeszcze przez biskupów jako wieś służebna wobec grodu w Pułtusk. Jej mieszkańcy dostarczali na biskupie stoły miód z leśnych barci – stąd nazwa wioski.

Na samym środku wioski jest rzadko spotykane skrzyżowanie aż siedmiu dróg. Przy nim ładna, typowa dla kurpiowszczyzny kapliczka. My, licząc od drogi, którą przyjechaliśmy, skręcamy w drugą w lewo.





Teraz traktem bartodziejskim jedziemy do Pułtuska. Do ściany lasu prowadzi asfalt, dalej szeroka, piaszczysta droga przez bór. Jeśli właśnie jest koniec lata bądź początek jesieni, warto poszukać grzybów.

Gdy dotrzemy do skraju lasu, możemy jeszcze skręcić w wąską dróżkę w lewo. Poprowadzi nas ona do rezerwatu leśnego Popławy. Od traktu bartodziejskiego, którym przyjechaliśmy, rezerwat oddalony jest o kilkaset metrów.

Jedziemy dalej do Pułtuska. Po kilkuset metrach zaczyna się asfalt, a po jeszcze kilkudziesięciu, po lewej stronie, minimy Nadleśnictwo Pułtusk. Na jego terenie

umieszczono tablice informacyjne, obrazujące faunę i florę Puszczy Białej. Kilkadziesiąt metrów za Nadleśnictwem, tuż obok naszej drogi, znajduje się początek krótkiej ścieżki ekologicznej. Prowadzi ona w prawo, po ciekawym terenie bagienno-leśnym. Na ścieżce leśnicy usytuowali kilka dużych tablic informacyjnych.

Jesteśmy w Popławach. Już tylko kilkaset metrów dzieli nas od skrzyżowania z ulicą Tartaczną, po przecięciu której ulicą Gajkowicza dojeżdżamy do znanej nam kładki dla pieszych nad Narwią.

(Grzegorz Gerek, Paweł Zawadzki)

Mały Szlak Kurpiowski

Pułtusk – Rezerwat Popławy – Bartodzieje – Rezerwat Wielgolas – Pniewo – Lutobrok – Płusy – Sadykierz – Obryte – Psary – Pułtusk
Długość – 37 km

Podobnie jak Wielki Kurpiowski i ten szlak pozwala poznać ostanie zachowane obiekty kurpiowskiej zabudowy, a także charakterystyczne dla regionu krajobrazy

Trasa:

Wyruszamy z pułtuskiego rynku w kierunku rzeki. Przeprowadzamy rower przez kładkę dla pieszych. Jedziemy prosto ulicą Gajkowicza, przejeżdżamy obok sklepu spożywczego, przecinamy ulicę Tartaczną i dalej prosto ulicą Bartodziejską docieramy do lasu. Mijamy Nadleśnictwo Pułtusk. Warto wejść na jego teren

Warto zobaczyć:

Jedne z ostatnich chałup z charakterystycznymi dla Kurpiów Białych zdobieniami w Obrytem i Sadykierzu, kościół w Sadykierzu, Kuźnię Kurpiowską i kościół z malowanymi motywami kurpiowskimi w Pniewie, drewniany wiatrak koło Topolnicy, stare sosny w Rezerwacie Wielgolas.

i obejrzeć tablice informacyjne na temat fauny i flory Puszczy Białej. Cały czas po lewej stronie mamy las. Kiedy zacznie się on także po prawej, skręcamy w prawo, w wąską dróżkę. Dosłownie po paru metrach dróżka rozwidla się – my, mając na uwadze zasadę prawdziwych podróżników, aby z dwóch dróg wybierać zawsze mniej uczęszczaną, odbijamy w prawo. Po kilkuset metrach docieramy do Rezerwatu Popławy. Jest to rezerwat leśny, chroniący na kilku hektarach fragment typowego boru sosnowego, z dobrze wykształconym i charakterystycznym runem.

Dalsza trasa wiedzie wzdłuż granicy rezerwatu. Po kilkudziesięciu metrach skręcamy w lewo (przy tym skręcie też jest tablica informująca o rezerwacie) i jedziemy prosto. Leśny dukt doprowadzi nas do szerszej, prostopadłej drogi. Skręcamy w nią w lewo i wkrótce



docieramy znów do prostopadłej, szerokiej leśnej drogi. To trakt bartodziejski, z którego skręciliśmy, by obejrzeć Rezerwat Popławy. Teraz skręcamy w prawo i traktem bartodziejskim docieramy do samych Bartodziejów. Na skraju wsi zaczyna się asfalt, który wygodnie zawiedzie nas do skrzyżowania na środku wioski. Skrzyżowanie to jest bardzo ciekawe, gdyż spotyka tu się aż siedem dróg. Wszystkie schodzą się obok pięknej kapliczki. My skręcamy w drugą drogę w prawo. Ona poprowadzi nas do puszczy. Kiedy wjedziemy w las, po prawej stronie warto obejrzeć uroczą, malutką kapliczkę zawieszoną na okazałej sośnie. Jedziemy prosto i z naszej szerokiej, leśnej drogi skręcamy w prawo w pierwszą drogę. Jedziemy teraz do Rezerwatu Wielgolas. Jest to niemal siedmiohektarowy fragment uroczyska, w którym zachowały się ponad 120-letnie sosny. Drzewa robią duże wrażenie. Tak zapewne wyglądały słynne w XV i XVI wieku polskie sosny masztowe – wysokie i idealnie proste. Kiedy dojedziemy do tablicy informującej o rezerwacie, skręcamy w lewo i wzdłuż granicy rezerwatu jedziemy leśnym duktem. Nasza trasa wiedzie do skrzyżowania z szerszą i częściej używaną drogą. Skręcamy w prawo i

wkrótce wyjeżdżamy z lasu. Jesteśmy wśród pól Topolnicy. Nasza, teraz polna, droga doprowadza do nieco szerszej, łączącej Topolnicę z Wielgolasem. Skręcamy w prawo i jedziemy do widocznego w oddali wiatraka. Ostatnie kilkadziesiąt metrów przejeździemy asfaltem, tylko po to, by po obejrzeniu wiatraka – drewnianego zabytku dawnej, wiejskiej architektury, wrócić. W miejscu, gdzie asfalt skręca w lewo, my, znów wybierając mniej uczęszczaną drogę, skręcamy w prawo. Jedziemy teraz polną drogą, aż do widocznej w oddali wioski Pniewo, nad którą górują wieże kościoła. Ten właśnie kościół jest celem naszej wycieczki. Jest to murowany kościół z początku XX wieku p.w. św. Jana Chrzciciela ze zdobieniami, wykorzystującymi ludowe motywy kurpiowskie. Obowiązkowym elementem zwiedzania Pniewa jest wizyta w Kuźni Kurpiowskiej.

Kiedy już obejrzymy wystrój dawnej chaty z terenów Puszczy Białej, wracamy przez wieś obok kościoła i jedziemy dalej, aż do następnej miejscowości Lutobrok. Po drodze przejeżdżamy przez mikroskopijną dolinkę rzeczki Prut. Od naszej asfaltowej drogi odbija tu żwirowa droga w prawo (obok kapliczki). Przed nami ponad dwukilometrowy odcinek żwirowej drogi przez Lutobrok-Folwark i przysiółek Werne. Zaraz za





ostatnimi, drewnianymi, opuszczonymi zagrodami, dojedziemy do asfaltu. Zaczyna się gmina Obryte i miejscowość Płusy. Jedziemy aż do Sadykierza, gdzie nasza asfaltowa droga dobiegnie do innej, prostopadłej. Skręcamy w prawo. Kilkadziesiąt metrów od skrzyżowania stoi kościółek. Warto go obejrzeć, bo choć zaledwie kilkuletni (poprzedni, pochodzący z początków XIX wieku, spłonął w 2003 roku) jest doskonałym przykładem pięknej kurpiowskiej architektury ludowej.

Spod kościoła wracamy drogą, którą przyjechaliśmy, i mijając skrzyżowanie jedziemy do pobliskiego lasu. Zaraz za nim zaczyna się Obryte. Jeszcze kilometr przez Obryte-Kolonię i dojeżdżamy do szosy Pułtusk – Wyszków. Skręcamy w lewo i przejeżdżamy przez całe Obryte. Warto się jednak zatrzymać, by obejrzeć kościół i jedno z ostatnich już drewnianych chałup z dekoracjami charakterystycznymi dla Kurpiów Białych.

Dalsza trasa to niemal dziesięciokilometrowy powrót szosą przez Psary do Pułtuska.

(Grzegorz Gerek, Paweł Zawadzki)

Bagno Prawdy

Ładna widokowa trasa przez podmokłe tereny i rozlewiska nad Narwią, dla najbardziej odpornych na trudy rowerzystów. Ze względu na warunki terenowe dostępna wyłącznie późną wiosną i latem.

Długość – 11 km

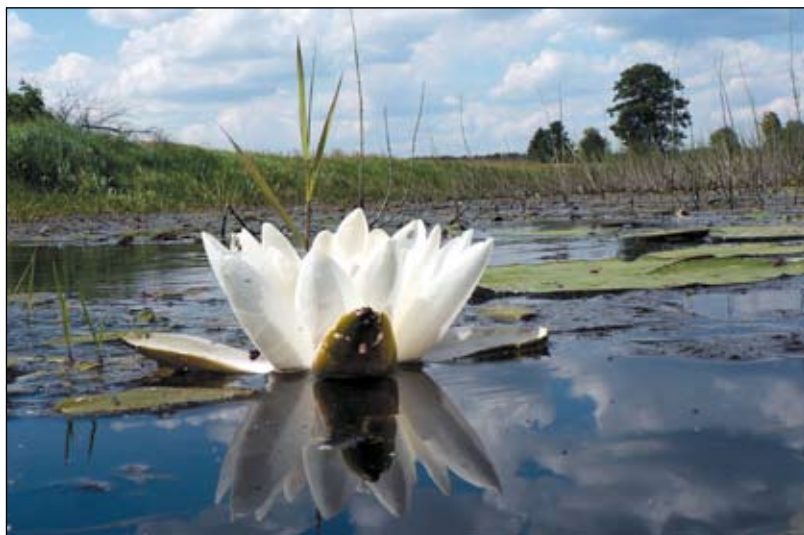
Trasa:

Zaczynamy przed główną bramą Bazy Biwakowej Stowarzyszenia Harcerskiego w Popławach. Jedziemy w prawo w stronę Pułtuska, na skrzyżowaniu skręcamy w prawo (drogowskaz na Ponikiew). Jedziemy cały czas prosto, mijamy bramę kuchenną Bazy. Dojeżdżamy do asfaltowego skrzyżowania, skręcamy w lewo i wjeżdżamy do wsi Ponikiew. Jedziemy do końca drogi, skręcamy w prawo (na stodołę znajduje się tablica ze strzałką i napisem „Nad Narew”). Jedziemy cały czas prosto, po obu stronach drogi mijamy domy letniskowe. Na skrzyżowaniu skręcamy w lewo. Droga wiedzie brzegiem lasu, po lewej stronie mijamy pola uprawne. Po pewnym czasie dojeżdżamy nad rzekę. W tym miejscu droga skręca w lewo i cały czas



idzie wzdłuż rzeki. Po pewnym czasie droga oddala się trochę od Narwi i ponownie skręca w lewo (omija tereny prywatne, widać resztki ogrodzenia). Wyjeżdżamy na łąki. Trzymamy się głównej drogi. Wiosną na tym odcinku można napotkać kilka dużych kałuż i solidnie zmoczyć buty (nawet jadąc na rowerze). Dojeżdżamy do betonowego przejazdu przez rów z wodą. Uwaga, bywa tu całkiem głęboko! Za przejazdem skręcamy w lewo. Po pewnym czasie droga skręca w prawo, po lewej stronie widać rozlewiska. Tu również jest sporo błota. Droga biegnie dalej przez łąki. Dojeżdżamy do asfaltu i wyjeżdżamy na szosę Ponikiew – Pułtusk naprzeciwko bramy kuchennej Bazy. Skręcamy w prawo, dalej na skrzyżowaniu w lewo i po chwili jesteśmy ponownie przed Bazą.

(Paweł Zawadzki)



Szlak Narwiański

Pułtusk – Ponikiew – Pawłówek – Szygówek

Długość – 9,6 km

Wspaniały szlak prowadzący przez malownicze tereny nadnarwiańskie i fragmenty Puszczy Białej, najciekawszy krajobrazowo szlak w okolicach Pułtuska.

Trasa:

Wyruszamy z pułtuskiego rynku w kierunku rzeki. Przeprowadzamy rower przez kładkę dla pieszych i po jej drugiej stronie skręcamy w lewo. Jest to miejsce, w którym łatwo pomylić drogę, bowiem rozjeżdżają się tu aż trzy różne szlaki rowerowe. My jedziemy w lewo aż do końca wału. Nie warto się jednak spieszyć, bowiem z korony wału rozpościera się piękny widok na starorzecze Narwi i Dom Polonii.

Na końcu wału dojeżdżamy do skrzyżowania asfaltowych dróg i kierujemy się w lewo, na drogę do Ponikwi. Jedziemy otoczoną lasem drogą. Po przejechaniu około kilometra przejeżdżamy przez leśny strumień, a zaraz za nim po lewej stronie widzimy nadnarwiańskie bagna. Jest to jedno z niewielu miejsc w dolinie dolnej Narwi, gdzie zachowały się tego typu mokradła. Jeśli na wycieczkę wybierzemy się w kwietniu, maju lub na początku czerwca, możemy mieć niemal stuprocentową pewność, że ujrzymy z drogi gniazdo łabędzia niemego. Biały ptak świetnie kontrastuje z zielenią i szarościami bagien.

Warto zobaczyć:

Widoki malowniczej Narwi zachowane w stanie naturalnym i objęte ochroną tereny Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego. Wśród nich bagna, mokradła, rozległe narwiańskie łąki i pastwiska. Stare drewniane chałupy kurpiowskie pokryte strzechą i z ozdobnymi okiennicami, Rezerwat Bartnia ze 150-letnim drzewostanem sosnowym, miejsce lęgowe czapli siwej, przydrożne kapliczki, dzikie ptactwo wodne, rzadkie gatunki roślin i zwierząt.

Jedziemy asfaltem aż do końca lasu. Wjeżdżając na otwartą przestrzeń, po lewej stronie zobaczymy piękną kapliczkę w otoczeniu starych sosen, przed którą skręcamy w lewo, do wsi. Po dwustu metrach wjeżdżamy do Ponikwi. Już po kolejnych kilkudziesięciu metrach szlak skręca w prawo – do widocznego w oddali lasu. Gdy do niego dojedziemy, skręcamy w lewo i wzdłuż lasu pokonujemy czterysta metrów. Tu szlak, skręcając w prawo, prowadzi znów do lasu. Po kolejnych dwustu metrach skręcamy w lewo i polną drogą dojeżdżamy aż do Rezerwatu Bartnia. O tym, że przy nim jesteśmy, poinformują nas tablice. W



tym miejscu warto się na chwilę zatrzymać. 150-letnie sosny to już, niestety, rzadkość w polskich lasach, a takimi właśnie okazami porośnięty jest ten kilkuhektarowy rezerwat założony w 1977 roku.

Dalej szlak wraca nad Narew. Zaraz za rezerwatem skręcamy w lewo i kierujemy się do rzeki. Po prawej stronie mamy bagienne starorzecza. W oczeretach na pewno kryją się licznie występujące tu ptaki wodno-błotne. Największe atrakcje dopiero przed nami. Kilkaset metrów od pozostawionego w tyle lasu, a kilkadziesiąt metrów od Narwi, znajduje się duża kolonia lęgowa czapli siwej. Na wysokich drzewach ulokowane jest kilkadziesiąt gniazd. Wiosną i latem możemy



zaobserwować intensywne życie w kolonii. Co chwila jakiś ptak wraca z żerowisk, bądź na nie odlatuje. Pod żadnym pozorem nie należy podchodzić do drzew, na których zlokalizowane są gniazda. Wolno je obserwować z drogi. W przeciwnym przypadku możemy wśród ptaków wprowadzić niepożądany niepokój. Chociaż na rowerowe wycieczki może być jeszcze za wcześnie, najlepiej czaple podziwiać w końcu marca i początkach kwietnia. Brak liści na drzewach umożliwia odkrycie wszystkich tajemnic ich kolonii.

Gdy napatrzymy się już na życie w czaplińcu, ruszamy dalej w kierunku widocznej rzeki, tuż przed nią skręcamy w prawo. Jedziemy kilkaset metrów wzdłuż Narwi do pobliskiej wiaty przystankowej. Wiata





jest położona nad samą rzeką i widać z tego miejsca ogromne łąki, a także znaną nam już kolonię czapli.

Dalej szlak prowadzi nadnarwiańskimi łąkami i młodymi, sosnowymi lasami do wsi Szygówek. Na końcu wsi, tuż nad rzeką, usytuowana jest druga wiata przystankowa. W okresie letnim Szygówek tętni życiem, gdyż jest to typowa miejscowość letniskowa. Narew i pobliskie lasy przyciągają turystów.

Powrót do Pułtuska odbywa się tą samą trasą.

(Grzegorz Gerek)

Szlak Puszczański

Pułtusk – Popławy – Grabówiec – Stara Wieś – Ośrodek Wypoczynkowy – Pułtusk
Długość – 13,5 km

Piękny szlak prowadzący początkowo przez urokliwe lasy z bogatym runem – fragmenty dawnej puszczy białej, potem przez lasy i łąki nadnarwiańskie z zachowanym naturalnym charakterem narwiańskich starorzeczy i zagubionymi wśród łąk i pól oczkami wodnymi.

Trasa:

Ruszamy z pułtuskiego Rynku przez kładkę dla pieszych i ulicą Gajkowicza docieramy do dzielnicy Popławy. Już kilkaset metrów od startu mamy okazję podziwiać piękne widoki z kładki dla pieszych. Bardzo malowniczo prezentuje się zwłaszcza Dom Polonii.

Do Popław docieramy asfaltowym spacerakiem i po przejechaniu przez szosę, prowadzącą do Obrytego, jedziemy dalej prosto ulicą Bartodziejską. Na skraju lasu (2. kilometr trasy) skręcamy w prawo, w zwirową ulicę Graniczną. Tuż obok nas znajduje się szpital w budowie. Jedziemy do pobliskiego osiedla „Wyszkowska”, przed samym osiedlem skręcamy w lewo, na łąki. Po kilkuset metrach kolejny skręt, tym razem w prawo. Teraz kierujemy się do asfaltowej drogi. Warto na tym odcinku jechać powoli i uważnie obserwować łąki. Są one bowiem, zwłaszcza wiosną i latem, miejscem żerowania żurawi. Ten piękny ptak w godzinach porannych i wieczornych przylatuje tutaj ze swoich lęgówisk położonych w bagiennych fragmentach puszczy.

Gdy dotrzemy do asfaltowej drogi Pułtusk – Wyszków, przejeżdżamy przez nią i asfaltową drogą, mając po lewej stronie las, jedziemy do

Warto zobaczyć:

Najdalej na zachód wysuniętą część Puszczy Białej ze starym, sięgającym ponad setki lat, drzewostanem sosnowym, „nepomuka” – czyli figurę św. Jana Nepomucena w kapliczce w Grabówcu, narwiańskie starorzeczca.

wioski Grabówiec. Gdy dotrzemy do drogi Pułtusk – Zatory nie skręcajmy od razu w prawo. Warto na chwilę zatrzymać się i obejrzieć kapliczkę św. Jana Nepomucena, stojącą na skraju drogi i pól. Artyzm ludowej sztuki i urok tego miejsca warte są, by na chwilę zejść z siodła.

Dalej jedziemy asfaltową drogą kilkadziesiąt metrów w kierunku Pułtuska i tuż za remizą strażacką skręcamy w lewo.

Asfaltową drogą, odnowioną po części z funduszy Unii Europejskiej, jedziemy przez przysiółek Stara Wieś aż do widocznego w oddali lasu. Przed lasem skręcamy w prawo i obok gajówki wjeżdżamy do puszczy. Teraz przed nami



leśny odcinek trasy. W jego połowie, jakieś czterysta metrów od gajówki, po prawej stronie, zobaczymy sporej wielkości mrowisko. Gdy dotrzemy do prostopadłego wobec naszej trasy duktu, skręcamy w lewo. Po kilkadziesiąciu metrach, po prawej stronie, mijamy pola i jedziemy dalej. Teraz jeszcze jeden odcinek lasu i zbliżamy się do wiaty przystankowej położonej w sąsiedztwie ośrodka wczasowego. W tym miejscu warto się zatrzymać. Kilkanaście metrów od wiaty, za wałem, jest rzeka. Narew jest tu bardzo szeroka i malownicza. W nadbrzeż-



nych szuwarach mamy szansę zobaczyć łabędzie, dzikie kaczki czy polujące na ryby czaple. Spacer koroną wału, czy też brzegiem rzeki, może więc być pełen wrażeń. Wiosną i późnym latem możemy obserwować także kormorany. Całe klucze tych ptaków przylatują z oddalonych o kilka kilometrów w dół rzeki stawów w rezerwacie ornitologicznym „Stawinoga”.



Dalsza trasa to powrót do Pułtuska. Będziemy teraz jechali wzdłuż wału. Warto

w kilku miejscach zatrzymać się, by podziwiać narwiańskie widoki. Rzeka jest szeroka, być może uda nam się zobaczyć dzikie ptaki, a także bobry.

Docieramy już w pobliżu Pułtuska. Przed oczyszczalnią ścieków skręcamy w prawo, a po stu kilkudziesięciu metrach w lewo. W tych okolicach stosunkowo łatwo spotkać bażanty. Szczególnie ciekawie wyglądają samce w maju, gdy napuszają swoje błyszczące pióra, wabiąc samiczki.

Wał otaczający oczyszczalnię doprowadzi nas do drogi Pułtusk – Wyszków. Skręcamy w lewo i po kilkunastu metrach w prawo do znanej kładki dla pieszych na Narwi.

(Grzegorz Gerek)

Szlak Bobra

Pułtusk – Kleszewo – Cmentarz Wojenny – Pułtusk

Długość – 6,7 km

Krótki szlak po nadnarwiańskich okolicach Pułtuska, którego przejście można połączyć ze zwiedzaniem cmentarza wojennego w Kleszewie.

Trasa:

Ruszamy z pułtuskiego rynku, spod bramy Domu Polonii. Na lewo od wjazdu do zamku zaczyna się wał przeciwpowodziowy, wzdłuż którego biegnie szlak. Na drugim kilometrze od Pułtuska znajduje się miejsce, w którym podczas wielkiej powodzi w 1979 roku doszło do przerwania wału. To tędy popłynęła wielka woda, która na kilkanaście dni zalała Pułtusk. Był to jeden z największych kataklizmów wodnych w powojennej Polsce. Jadąc wałem, trudno sobie wyobrazić, że poziom wody wiosną 1979 roku był aż tak wysoki.

Po prawej i lewej stronie rozciągają się tereny zalewowe Narwi. Brzeg rzeki oddalony jest kilkanaście do kilkudziesięciu metrów od wału. To właśnie ten teren, gęsto zarośnięty krzakami i drzewami, głównie wierzbami, jest królestwem bobrów. Co prawda, z wału raczej nie zobaczymy tych zwierząt, ale gdy zejdziemy nad brzeg rozlewiska (w kilku miejscach są ścieżki utworzone przez wędkarzy) i przycupniemy nad wodą, będziemy mieli na to szansę.

Po około trzech kilometrach, niedługo po przejechaniu mostu na śluzie i po skręceniu w prawo wzdłuż szosy na Ostrołękę, docieramy do Cmentarza – Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Tuż przed skrętem, po prawej stronie drogi, stoi wiata postojowa.

Warto zobaczyć:

Rzekę Narew wraz z dzikim pasem brzegowym, starą plażą miejską, charakterystyczne starorzecza Narwi okalające miasto, panoramę Pułtuska z charakterystycznymi wieżami ratuszową, zamkową i dzwonnicy bazyliki kolegiackiej, Cmentarz – Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.



Podczas II wojny światowej Niemcy zamienili Pułtusk w miasto – twierdę. W lipcu 1944 roku od wschodu podeszły wojska radzieckie. Udało im się w dwóch miejscach sforsować Narew. Na północ i południe od Pułtuska powstały dwa małe przyczółki. Opór niemiecki był jednak na tyle silny, że nie udało się miasta zdobyć z marszu. Aż do stycznia 1945 roku trwały zacięte walki pozycyjne na przyczółkach. Przez te kilka miesięcy Rosjanie stracili kilkanaście tysięcy żołnierzy. Właśnie oni pochowani są na cmentarzu.

Cmentarz poległych żołnierzy Ar-

mii Radzieckiej zlokalizowany jest w Kleszewie. Budowę Mauzoleum rozpoczęto w 1948 roku, a zakończono w 1949. Zajmuje ono obszar 21.000 m kw. Cały obiekt składa się z części głównej, której centralnym punktem jest półkolista glorieta wykonana z granitu i piaskowca, oraz właściwego cmentarza. Jest tam 369 mogił zbiorowych i 85 mogił indywidualnych, w których pochowano 16 643 żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej.

Dalsza część szlaku to trzykilometrowa droga powrotna do Pułtuska. Najpierw wracamy aż do mostu na śluzie, zaraz za nim zjeżdżamy z



wału w prawo. Jedziemy żwirową drogą wzdłuż ogródków działkowych, cały czas mając je po prawej stronie. Ogródki kończą się, i po prawej widzimy „pułtuski kanał”. Droga ze żwirowej zmienia się w betonową. Po kilkudziesięciu metrach z lewej dochodzi asfaltówka. Nasza dotychczasowa droga prowadzi na most na kanale. My jednak skręcamy w lewo w asfaltówkę. Warto uważnie patrzeć w lewo, aby wśród łąk i krzaków dostrzec tajemniczy, stary krzyż – drewniany, a potem wzmocniony cementem. Związana jest z nim legenda, jakoby w tym miejscu było kiedyś piękne i bogate miasto. Po wielkiej powo-



dzi miasto zapadło się pod ziemię. Ponoć w nocy słychać w tym miejscu dzwony dawnych kościołów. Dalej jedziemy przez osiedle domków jednorodzinnych. Na końcu drogi przejeżdżamy przez most na kanale i po kilkudziesięciu metrach wjeżdżamy na pułtuski rynek.

(Grzegorz Gerek)

Szlak Zielony

Pułtusk – Płocochowo – Lipniki – Gromin – Moszyn – Pułtusk
Długość – 22 km

Długi szlak po ciekawych terenach rolniczych w okolicach Pułtuska. Wiedzie także przez fragmenty lasu. Przy trasie zobaczyć można kilka ciekawych figurek i krzyże.

Trasa:

Ruszamy z pułtuskiego rynku i kierujemy się w stronę kładki dla pieszych. Przez kładkę rower musimy przeprowadzić – ze względów

bezpieczeństwa obowiązuje tu zakaz jazdy. Warto jednak zsiąść z siodła, by podziwiać urokliwy widok na rozlewiska Narwi i Dom Polonii. Za kładką dojeżdżamy do wału i skręcamy w prawo. Jedziemy wzdłuż wału do pobliskiego mostu drogowego, który nosi imię Obrońców Pułtuska. Wjeżdżamy na most i po chwili jesteśmy po drugiej stronie. Dojeżdżamy do poprzecznej, ruchliwej ulicy Daszyńskiego. Skręcamy w lewo, a po kilkudziesięciu metrach w prawo w ulicę Jana Pawła II. Jedziemy nią aż do końca, a na rondzie skręcamy w lewo. Teraz jesteśmy na ulicy Mickiewicza. Już prawie na końcu miasta skręcamy jeszcze raz w lewo, w ulicę Słoneczną. Gdy skończy się ulica, wjeżdżamy w pola. Wśród pól jedziemy piaszczystą drogą ponad kilometr, aż do wsi Płocochowo. Teraz trasa wiedzie przez tę wieś do lasu, przy którym jest zlokalizowana wiata przystankowa. W oddali widać myśliwską ambonę.

Jedziemy dalej leśną drogą, aż do skraju pól. Gdy skończy się las, skręcamy w prawo i jedziemy jego skrajem. Po kilkunastu metrach nasza droga skręca w las. Teraz czeka nas najtrudniejszy odcinek wycieczki. Droga wiedzie wąską leśną dróżką. Po kilkuset metrach wyjeżdżamy na pola i jedziemy prosto, aż do wioski Lipniki.

Jedziemy przez wieś. Gdy dotrzemy do skrzyżowania z drogą do

Warto zobaczyć:

Drzewostany starych lasów liściastych, myśliwską ambonę, zabytkową kapliczkę we wsi Gromin, przydrożne krzyże.

Pułtуска, skręcamy w lewo i za chwilę w prawo. Przy tym skręcie stoi ciekawa figurka. Jadąc dalej, po lewej stronie mijamy zakład produkujący karnisze i docieramy do lasu. Przejeżdżamy kilkaset metrów i znów wyjeżdżamy na otwarty teren. Teraz musimy przejechać przez szosę Pułtusk – Ciechanów. Nasza dalsza trasa wiedzie do doliny rzeczki. Za mostkiem skręcamy w prawo i wzdłuż doliny jedziemy do wiaty przystankowej, zlokalizowanej tuż



za kolejnym, na naszej trasie, mostkiem. Kilkaset metrów od wiaty znajdują się bobrze żeremia. Warto w tym miejscu się zatrzymać, choćby po to, aby spróbować wypatrzeć bobra. Nie jest to łatwe, bowiem bóbr należy do zwierząt płochliwych.

Dalej jedziemy drogą do szosy Pułtusk – Ciechanów. W odległości ok. 200 metrów od wiaty, po prawej stronie drogi, stoi ładna kapliczka.

Jadąc dalej, wjeżdżamy w lewo na drogę Pułtusk – Ciechanów i po kilkudziesięciu metrach skręcamy w prawo. Teraz nasza trasa wiedzie do Lipnik Nowych. Przed samymi Lipnikami zatrzymajmy się na chwilę i spójrzmy w prawo. W odległości kilkuset metrów od nas,

na skraju lasu, przez który wcześniej przejeżdżaliśmy, usytuowany jest radar, który kontroluje przestrzeń powietrzną nad północno-wschodnią Polską.

Kiedy już miniemy Lipniki Nowe, dojedziemy do drogi Pułtusk – Lipniki Stare. Skręcamy w lewo i wracamy do miasta.

(Grzegorz Gerek)



Szlak Pełty

Pułtusk – Olszak – Białowieża – Zakręt – Trzciniac – Głodowo – Przemiarowo – Chmielewo – Boby – Gnojno – Chmielewo – Lipa – Olszak – Pułtusk

Długość – 45,6 km

Urokliwy szlak wiodący doliną Narwi i jej dopływu – Pełty, od którego prawdopodobnie wziął nazwę Pułtusk.

Trasa:

Z okolic Domu Polonii, skąd zaczyna się nasz szlak, jedziemy wzdłuż rynku w kierunku dzwonnicy pułtuskiej kolegiaty, przed którą

skręcamy w lewo w ulicę Benedyktyńską i dalej jedziemy aż na most na kanałku. Zaraz za mostem skręcamy w prawo w ulicę Baltazara. Jedziemy aż do końca tej ulicy do starego cmentarza świętokrzyskiego. Przed cmentarzem skręcamy w lewo i po chwili musimy przekroczyć ruchliwą drogę Warszawa – Białystok. Zejdźmy z roweru i przeprowadźmy go na pasach na drugą stronę. Po drugiej stronie wjeżdżamy w ulicę Świętokrzyską i jadąc nią do końca wyjeżdżamy z miasta. Ulica przekształca się w drogę polną. Po około dwóch kilometrach dotrzemy do miejscowości Olszak. Przy pierwszych zabudowaniach do naszego szlaku z lewej strony dociera droga, która jest łącznikiem ze „szlakiem zielonym”.

My jednak jedziemy prosto aż do drewnianego mostu przez małą rzeczkę Przewodówkę, tuż obok którego usytuowana jest wiata przystankowa. Warto tu się zatrzymać, bowiem jest to miejsce urokliwe. Rzeczka cicho szmerze w dolinie, a tuż obok wiaty stoi wysoki pień obumarłego dawno, ogromnego drzewa. W jego licznych dziuplach mieszkają tajemnicze sowy.

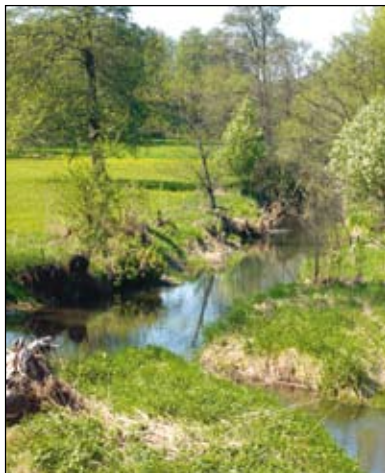
Po przejechaniu przez drewniany most jedziemy dalej prosto, by po dwustu metrach skręcić w prawo. Teraz znów kilkaset metrów

Warto zobaczyć:

Starorzeczka Narwi, stare krzyże i kapliczki, wyrobisko poźwirowe w Gnojnie, uroczysko mazowieckie

wsie.

prosto i tuż przed pierwszym zabudowaniem skręt w lewo. Czekają nas trudny, lecz malowniczy odcinek wśród pól. Polna dróżka doprowadzi nas do żwirowej drogi Kleszewo – Trzcinięc. Skręcamy w lewo i jedziemy w kierunku małej wioski Zakręt. Jedziemy dalej i już wkrótce docieramy do Trzcinięcia. Wjeżdżamy na asfalt i skręcając w prawo szybko i wygodnie jedziemy przez całą, długą wieś. Mniej więcej w jej środku po prawej stronie znajduje się remiza z dużym stawem obok. Kiedy już



wyjedziemy ze wsi asfaltowa droga zaprowadzi nas do widocznych w oddali łasków. Tu czekają nas pewne trudności. Otóż z wygodnego asfaltu skręcamy w prawo w leśny dukt. Trzymając się znaków trasy i wykonując kilka skrętów, wyjeżdżamy z lasu; polną dróżką docieramy do drogi Pułtusk – Karniewo. Przejeżdżamy na drugą stronę tuż



obok krzyża z podwójnymi ramionami. Jest to niezwykła rzadkość na Mazowszu. Taki wygląd krzyża świadczy, iż został on postawiony na pamiątkę jakiejś klęski żywiołowej bądź epidemii. Ten upamiętnia wydarzenie z 1893 roku. Dalej asfaltową drogą zjeżdżamy w dolinę Pełty. Tuż przed mostem, po prawej stronie, stoi ciekawa figurka. Kilkaset metrów za mostem, po lewej stronie, usytuowana jest druga na naszej trasie wiata. Kiedy już odpoczniemy, skręca-

my w prawo i asfaltową drogą jedziemy w kierunku niedalekiej szosy Pułtusk – Maków, mając po prawej stronie dolinę Pełty. Przećcinamy szosę i jedziemy dalej prosto. Kiedy dotrzemy do skrzyżowania, musimy podjąć decyzję: czy jedziemy dalej aż do wiaty zlokalizowanej nad Narwią, czy też chcemy wrócić do Pułtuska. Jeśli wybierzemy tę drugą opcję, skręcamy w prawo i po przecięciu drogi Pułtusk – Maków żwirową drogą docieramy do miejsca, gdzie już dziś byliśmy. Skręcając tam w lewo połączyliśmy drogą dojedziemy do wiaty nad Przewodówką.

Jeśli jednak chcemy jeszcze dalej jechać naszym szlakiem, musimy jechać prosto. Asfaltowa, czasami trochę kręta droga, doprowadzi nas do szosy augustowskiej, którą przecinamy



i jedziemy do miejscowości Lipa. Musimy przejechać przez całą wieś, mając po prawej stronie, za zabudowaniami, dolinę Narwi. Znak pokaże nam, w którym miejscu zjedziemy ze skarpy na dół. Teraz czeka nas bardzo trudny odcinek trasy. Będziemy jechali przez piaszczyste bezdroża aż do niedalekiego wyrobiska poźwirowego w Gnojnie. We wsi skręcamy w prawo i asfaltową drogą jedziemy aż do jej końca.

Kiedy asfalt się kończy, skręcamy w prawo. Po obu stronach drogi usytuowane są domki letniskowe. Zjeżdżamy w dół nad samą rzekę, nad którą zlokalizowana jest wiata. Warto było tu przyjechać. Widok na Narew wynagrodzi nam trudy podróży. Do Pułtuska wracamy tą samą trasą.

(Grzegorz Gerek)



Szlak pułtuskich mostów

Długość – 16 km

Szlak miejski, pozwalający poznać ważniejsze zabytki Pułtuska i urok tego miasta, zwanego „Wenecją Mazowsza”. W zależności od czasu i chęci do zwiedzania, jego przebycie może zająć od dwóch do kilkunastu godzin...

Trasa:

Startujemy sprzed głównej bramy Bazy Biwakowej „Popławy” Stowarzyszenia Harcerskiego. Szosą Pułtusk – Obryte jedziemy w prawo w stronę Pułtuska. Mijamy drogę na Ponikiew i wjeżdżamy na wał przeciwpowodziowy. W tym miejscu nasza trasa łączy się ze Szlakiem Narwiańskim. Jedziemy w lewo. Po drodze podziwiamy widok na górujący nad brzegiem Narwi zamek biskupów płockich, pod których jurysdykcją znajdował się Pułtusk od XII do XVIII wieku,

Warto zobaczyć:

12 pułtuskich mostów, śluz, kładek nad Narwią i jej kanałami, Dom Polonii – dawną siedzibę biskupów, „Magdalenkę”, najdłuższy w Europie rynek, ratusz z gotycką wieżą, kolegiatę ze „sklepieniem pułtuskim” i monumentalną dzwonnica, dom, w którym nocował Napoleon, kościół p.w. świętych Piotra i Pawła, kościół p.w. św. Józefa, fragmenty murów miejskich, figurę św. Jana Nepomucena, cmentarz świętokrzyski, amfiteatr miejski, budynek dawnego kościoła NMP

obecnie siedzibę Domu Polonii. Dojeżdżamy do ulicy Gajkowicza, skręcamy w prawo i po chwili dojeżdżamy do pierwszego mostu, a właściwie kładki dla pieszych. Tu spotykają się aż trzy szlaki rowerowe (Puszczański, Zielony i Narwiański) oraz czerwony dla pieszych. Przekraczamy rzekę, prowadząc rower (ze względów bezpieczeństwa na kładce obowiązuje zakaz jazdy rowerem), dalej jedziemy prosto wzdłuż ogrodzenia parku Domu Polonii. Skręcamy w prawo na Bulwar V Brygady Saperów. Po lewej mijamy XVIII-wieczny budynek, na ścianie którego w 1977 umieszczono popiersie Joachima Lelewela – patrona mieszczącej się tu Biblioteki Publicznej. Placyk przed budynkiem do dziś nazywany jest przez mieszkańców miasta „pla-



cem straceń” – tutaj miał się znajdować miejski pręgierz. Obecnie stoi tu kamień z pamiątkowymi płytami poświęconymi Janowi z Sącza Maleckiemu, który w Pułtusku założył i prowadził jedną z pierwszych ma-

zowieckich drukarni. Wjeżdżamy na najdłuższy w Europie (ponad 400m) rynek miejski, od 6 wieków nieprzerwanie spełniający swą funkcję. Od strony południowo-wschodniej zamyka go sylweta zamku i stojącej przed nim kaplicy p.w. Marii Magdaleny (zwanej potocznie „Magdalenką”) – rotundy z prezbiterium na planie kwadratu i dobudowaną zachodnią kruchtą. Na środku rynku wznosi się budynek ratusza z ceglana, gotycką, ośmiokondygnacyjną wieżą, w której obecnie mieści się Muzeum Regionalne. Warto do niego zajrzeć, aby obejrzyć eksponaty związane z historią Pułtuska: od zabytków archeologicznych pochodzących z wykopalisk prowadzonych na terenie rynku i zamku biskupów, przez eksponaty sztuki i rzemiosła ludowego, po fragmenty „meteorytu pułtuskiego”, który spadł w okolicach miasta w 1868 roku. Na ścianach ratusza umieszczono tablice związane z dziejami Pułtuska, m.in. upamiętniające wielką powódź w





1958 roku. (Jeszcze większa odwiedziła miasto w 1979; poziom wody zaznaczony jest na tabliczkach znajdujących się na dzwonnicy kolegiaty i budynku ratusza, a także kilku innych budynkach w mieście). Na wysokości ratusza, po południowo-zachodniej stronie rynku, w narożnej kamienicze znajduje się „Izba Napoleońska”, prowadzona przez powołany przy Akademii Humanistycznej w Pułtusku Ośrodek Studiów Epoki Napoleońskiej. Napoleon Bonaparte gościł w Pułtusku dwukrotnie, w 1806 i 1812 roku. Jego pierwszy pobyt upamiętnia dwujęzyczna tablica umieszczona na kamienicy po przeciwnej stronie rynku, w której mieszkał przez kilka dni po bitwie pod Pułtuskiem, stoczonej 26 grudnia przez wojska francuskie z wojskami

rosyjskimi. Sama bitwa pozostała nierozstrzygnięta, ale była to jedna z serii bitew, które zdecydowały o powstaniu Księstwa Warszawskiego. Pułtusk został uwieczniony na Łuku Triumfalnym w Paryżu, a w czasach napoleońskich po Morzu Północnym pływała fregata Pułtusk (86 dział). Rekonstrukcja bitwy jest jedną z dorocznych atrakcji, ściągających do miasta rzesze turystów (w 2006 roku była to największa inscenizacja bitwy napoleońskiej w Europie). Inne atrakcje – to rozliczne festyny i jarmarki, odbywające się na rynku, z których najważniejszym jest jarmark św. Mateusza – patrona miasta – we wrześniu każdego roku.

Północną pierzeję rynku zamyka piękna kolegiata z monumentalną dzwonnicyą, trójnawowa bazylika zbudowana w XV wieku. Jej nawę główną przykrywa sklepienie kolebkowe, pokryte renesansową polichromią, która po odkryciu w 1994 roku podniosła rangę bazyliki jako zabytku, a hasło „sklepienie pułtuskie” weszło do historii sztuki. Jako ciekawostkę warto obejrzeć ścianę południowej kaplicy (na pra-

wo od głównego wejścia), pokrytą flizami (płytkami ceramicznymi) niderlandzkimi, zdobionymi kobaltową dekoracją z motywami figuratywnymi i krajobrazowymi. Przed kolegiatą stoi trzykondygnacyjna, XVI-wieczna dzwonnica.

Przed kolegiatą zawracamy, jedziemy teraz wzdłuż południowo-wschodniej pierzei rynku, aby na jej końcu, zaraz za budynkiem sądu, na którym widnieje tabliczka poświęcona „piewcy Pułtуска”, Wiktorowi Gomulickiemu, który tu przez pewien czas mieszkał i tu pisał „Wspomnienia niebieskiego mundurka”, na wysokości ostatnio zmodernizowanej fontanny, skręcić w lewo na Bulwar im. I Pułtuskiego Batalionu Saperów. Przejeżdżamy przez mostek na kanale „B”. Tu nasza trasa łączy się ze Szlakiem Bobra. Jedziemy długi czas wałem przeciwpowodziowym. Po około 2 km przejeżdżamy przez kolejny most, tym razem na kanale „A”. Dalej prosto pod górę, do ulicy Kościuszki (po prawej mijamy Cmentarz –Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich i wiatę przystankową). Skręcamy w lewo; jedziemy ulicą Kościuszki aż do skrzyżowania z ulicami Łączną i Wygon II. Po drodze mijamy dwa cmentarze: najpierw po lewej tzw. świętokrzyski, od stojącego na wzgórzu XVI-wiecznego kościoła p.w. św.



Krzyża, potem, po prawej, cmentarz komunalny, założony w 1918 roku w miejscu znajdujących się tu wcześniej cmentarzy wyznaniowych: ewangelickiego, protestanckiego i mahometańskiego. Na cmentarzu świętokrzyskim spoczywają znakomici pułtuszczykowie, a także uczestnicy walk o niepodległość, począwszy od powstania listopadowego i styczniowego. W ścianę kościoła wmurowana była srebrna puszką z sercem zmarłego w 1831 w pobliskim Kleszewie feldmarszałka Iwana Dybicza, głównodowodzącego wojsk rosyjskich wysłanych do stłumienia powstania listopadowego. W 1905 roku, podczas strajków uczniowskich, które miały miejsce także w Pułtusk, kilku gimnazjalistów zerwało płytę, wydobyło puszkę i rozsypało prochy. Za ten czyn miasto zostało obłożone wysoką kontrybucją, której spłacenia podjęli się najbogatsi obywatele.

Skręcamy w lewo w ulicę Wygon II. Przejeżdżamy przez czwarty most. Jedziemy drogą z płyt betonowych, aż do ulicy Wspólnej. Po lewej stronie w zaroślach warto zauważyć stary, drewniany, a potem ocementowany krzyż, stojący jakoby w miejscu zatopionego miasta. Skręcamy we Wspólną w prawo. Po chwili docieramy do piątego mostu, tym razem na kanale „C”. Przejeżdżamy go, a na najbliższym



skrzyżowaniu skręcamy w lewo w ulicę Rybitew. Po kilkuset metrach dojeżdżamy do kolejnego mostu. Tu musimy zawrócić i ulicą Rybitew dotrzeć do rynku, przejeżdżając po drodze przez siódmy most, na kanale „B”. Dalej prosto na drugą stronę rynku, w prawo wzdłuż rynku i na wysokości kolegiaty dojeżdżamy do ulicy Benedyktyńskiej. Skręcamy w lewo, podziwiamy widoczny po prawej, świetnie utrzymany ogród klasztorny. Po lewej widnieje potężna bryła pojezuickiego kościoła p.w. świętych Piotra i Pawła. Obecny budynek pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku, został postawiony w miejscu poprzednich, dwukrotnie spalonych, kościołów jezuickich. W ich świątyni i w pobliskiej kolegiacie w 1605 roku odbyła się uroczystość beatyfikacji Stanisława Kostki, w której uczestniczył jego brat, Paweł. (Kanonizacja miała miejsce w kolegiacie pułtuskiej w 1727 roku). W 1565 roku jezuita pułtuski utworzył kolegium – nowoczesną, jak na owe czasy szkołę, w której wykładali m.in. słynny kaznodzieja Piotr Skarga, tłumacz Biblii Jakub Wujek i przyszły święty Andrzej Bobola.

Przejeżdżamy ósmym mostem, przez kanał „A”. Za mostem skręcamy w prawo w ulicę Baltazara, nazwaną tak ku czci bezimiennego, znanego pod pseudonimem „Baltazar”, zamachowca z Warszawy, który w



czasie rewolucji 1905–1907 planował atak na pułtuskie więzienie, a zginął w potyczce z Rosjanami. Jedziemy prosto aż do ulicy Wygon I, mijając po lewej tzw. „wzgórze Abrahama”, na szczycie którego stała kiedyś murowana cerkiew, wzniesiona w 1900 roku, a zburzona w 1925. Obecnie znajduje się tu rodzaj ziemnego amfiteatru, zachowały się też resztki klasztornych piwnic. Skracamy w Wygon I w lewo, by już po chwili na skrzyżowaniu ponownie skręcić w lewo



w ruchliwą ulicę 3. Maja. Po kilkuset metrach dojeżdżamy do placu Teatralnego przy dużym skrzyżowaniu. Po prawej mamy budynek czynnego do dziś szpitala, z widniejącą na frontowej ścianie datą ostatniej przebudowy w 1876 roku. Szpital został erygowany w 1536 roku, jako trzeci w mieście. Zespół budynków był wielokrotnie przebudowywany, przez pewien czas mieściło się tu także seminarium jezuickie. Do dzisiaj większe walory zabytkowe zachował tylko jeden fragment obiektu – narożna „baszta”, w której obecnie mieści się księgarnia. Mieszkańcy Pułtuska czekają na nowy szpital – trwająca wiele lat budowa na podmiejskim osiedlu Popławy ostatnio wreszcie przyspieszyła dzięki dofinansowaniu z wojewódzkiej kasy.

Po lewej widzimy budynek, mieszczący obecnie kino „Narew” i Miejskie Centrum Kultury i Sztuki. Wzniesiony został w latach 1907–1910 dla miejscowego Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego. Skracamy w lewo w ulicę Świętojańską. Wjeżdżamy na kolejny most. Warto

zsiąść z roweru, aby podziwiać widok na kanał i sąsiednie mostki. Ten fragment miasta najbardziej uzasadnia miano „Wenecji Mazowsza”, jakie nadano Pułtuskowi. Zaraz za mostkiem, po lewej stronie, rozpoczyna się pas zieleni, ciągnący się wzdłuż kanału aż do mostku



Benedyktyńskiego. Z drugiej strony ograniczają go zachowane fragmenty miejskich murów obronnych, które swój obecny kształt uzyskały w II połowie XIX wieku. Drugi ich zachowany do dzisiaj fragment włączony jest w bryłę kościoła p.w. świętych Piotra i Pawła – na jego tyłach właśnie jesteśmy. Na tle murów stoi pomnik – popiersie Wiktora Gomułkiewicza, a tuż przy Świętojańskiej – odrestaurowany kilka lat temu pomnik św. Jana Nepomucena – historycznego spowiednika królowej Zofii, którego jej mąż, czeski król Wacław, kazał poddać torturom, a potem wrzucić do Wełtawy – podobno za odmowę ujawnienia tajemnicy spowiedzi (król podejrzewał żonę o niewierność). Figury świętego, zwane nepomukami od miejsca jego narodzin, spotyka się często przy drogach w sąsiedztwie mostów i rzek, jako patrona przepraw, a według tradycji ludowej także świętego, który chro-



ni pola i zasiewy przed powodzią. W okolicach gnębionego klęskami powodzi Pułtуска spotyka się je szczególnie często.

Zaraz za mostem skręcamy ze Świętojańskiej w prawo w ulicę Staszica. Jedziemy prosto, po chwili mijając dziesiąty mostek, a raczej kładkę dla pieszych na kanale „A”. Na jej wysokości skręcamy w lewo w Aleję Polonii, by po chwili znaleźć się na placu Marszałka Piłsudskiego. Stoi tu wzniesiony w 2004 roku pomnik, poświęcony pamięci społeczności żydowskiej zamieszkującej Ziemię Pułtuską. Jesteśmy

na terenie dawnej dzielnicy żydowskiej, niestety, jedyne materialne pozostałości po licznej niegdyś społeczności (41,32% mieszkańców miasta w 1931 roku), to niszczone budynki przy ulicy Kotlarskiej po południowej stronie placu. Nie pozostał ślad po stojącej tu kiedyś synagodze, ostatecznie rozebranej około 1970 roku.

Z Alei Polonii skręcamy w Kotlarską w prawo i jedziemy prosto, aż do Bulwaru V Brygady Saperów. Znamy już to miejsce – jesteśmy przed Biblioteką Publiczną. Skręcamy w prawo i przejeżdżamy przez przedostatni już most. U jego wlotu stoi kamień, poświęcony Aleksandrowi Gajkowiczowi (1897 – 1971), twórcy nowoczesnych dróg w Polsce. Zmierzamy Bulwarem do pierwszego skrzyżowania, tu skręcamy w prawo w ulicę Stare Miasto, by po kilkudziesięciu metrach skręcić w lewo w ulicę Przechodnią, a z niej znów w lewo w krętą ulicę Zaulek. Jesteśmy na tyłach budynku dawnego kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny, w obecnym kształcie wzniesionego w XVI wieku. W połowie XIX został przekazany ewangelikom, którym służył aż do wybuchu II wojny światowej. Obecnie mieści się tu Archiwum Państwowe m. st. Warszawy – Oddział w Pułtusku.

Objeżdżamy budynek od lewej strony i skręcamy w prawo w ulicę Marii Panny, którą dojeżdżamy ponownie do ulicy Stare Miasto. Na tych terenach istniała osada, w miejscu której być może zlokalizowano miasto. Skręcamy w lewo i dojeżdżamy do Placu Teatralnego na wysokości przyszpitalnej baszty. Jedziemy ponownie w lewo, po chwili docieramy do kolejnego na naszej trasie kościoła – p.w. św. Jozefa. Budynki kościoła i sąsiadującego z nim klasztoru reformatów wzniesiono w XVII wieku. W 1803 roku władze pruskie zarekwirowały klasztor na więzienie, zgromadzenie klasztorne ostatecznie przestało istnieć w 1864 roku, w efekcie represji po powstaniu styczniowym. W budynku klasztoru mieści się obecnie hospicjum.

Jedziemy dalej prosto, na rozwidleniu wybierając drogę w prawo, w ruchliwą ulicę Daszyńskiego. Mijamy dworzec autobusowy, przed którym stoi pomnik pomordowanych podczas publicznej egzekucji 17 grudnia 1942 roku, odsłonięty w 1963, a potem zabudowania rektoratu i administracji Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora (dawniej Wyższej Szkoły Humanistycznej) – prężnie rozwijającej się niepublicznej uczelni wyższej, osiągającej najwyższe notowania w rankingach.



Dojeżdżamy do ulicy Wyszowskiej. Zanim skręcimy w lewo, na most, warto pojechać dalej prosto, by zobaczyć stojący po lewej, na prywatnej posesji, pomnik Marszałka Piłsudskiego na Kasztance. To prywatna inicjatywa przedsiębiorcy Andrzeja Grabowskiego. Zawracamy i skręcamy w prawo, by dotrzeć na ostatni, dwunasty most na Narwi (imienia Obrońców Pułtuska). W pobliżu mostu stoi pomnik „Żołnierzom Września”, upamiętniający odwagę żołnierzy, którzy we wrześniu 1939 roku zatrzymali nacierające na Pułtusk oddziały hitlerowskie. Odślonięto go w 1980 roku.

Przejeżdżamy przez most. Tu nasza trasa łączy się ze Szlakiem Zielonym. Zaraz za mostem skręcamy w szutrową drogę w lewo, gdzie dodatkowo dołącza Szlak Puszczański. Jedziemy w dół w stronę rzeki i po chwili podążamy wzdłuż wału przeciwpowodziowego. Przecinamy ulicę Gajkowicza i jedziemy dalej równolegle do wału Szlakiem Narwiańskim. Na końcu wału zjeżdżamy na szosę Pułtusk – Obryte i po chwili docieramy do Bazy.

(Paweł Zawadzki, Anna Mieczyska)